Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 334. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK 15 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Min. Piłsudski o władzy Prezydenta.

Sobotni wywiad min. Piłsudskiego znowu się rozpoczął od lekkiego skarcenia przedstawiciela „Iskry", którym był red. Tad. Święcicki. Tym razem marsz. Piłsudski nie powiedział mu (jak p. Miedzińskiemu), że się „pyta głupio", ale się zdziwił, że dziennikarz zadaje pytanie „takie oryginalne". P. Święcicki pytał mianowicie, czy marszałek jest zadowolony z tego, że już nie jest premjerem. Gdy się p. Święcicki usprawiedliwiał, min. Piłsudski powiedział mu:

„Pan powinien byłby znać mnie o tyle, że ja zwykle myślę inaczej niż przeważnie myślą ludzie".

Następnie przeszedł min. Piłsudski „do rzeczy", to znaczy do sprawy władzy Prezydenta.

Z dotychczasowego określenia tej władzy przez naszą Konstytucję, jest oczywiście p. Piłsudski niezadowolony. Jego zdaniem Konstytucja była robiona tak, by przypuszczalnemu kandydatowi. t. zn. jemu utrudnić pracę. Nie przeprowadzono podziału pracy między Prezydentem, rządem, a Sejmem.

„Niejasności te tak się rzucają w oczy, że ten brak podziału pracy stwarza śmieszność dla p. Prezydenta, kłopoty bezpłodne dla p. szefa rządu i wieczne paskudztwo dla pana sejmu.

Jeżeli chodzi o naprawę konstytucji, to uderzyć należy nie gdzieindziej, jak w wyszukanie klucza podziału pracy tak, aby ustawiczne następowanie sobie na nogi nie miało miejsca, tak, aby każda sprężyna mogła swobodnie działać w wyznaczonej jej dziedzinie".

„Kule na bilardzie".

Konstytucja stworzyła **„bardzo śmieszny i głupi mus"** rządzenia nie bezpośrednio, lecz przez kogo innego. Tym innym był premjer. Wobec tego Prezydent i premjer **„stworzeni byli na to, by jak kule na bilardzie stale o siebie uderzali i stale rozskakiwali się w różne kąty".**

Sprężyny, machina i zgrzyty.

Wracając do swego porównania z sprężynami, oświadczył p. marszałek:

„Pomiędzy trzema sprężynami państwowej centrali mamy jedną, t. j. pana Prezydenta, gdzie jest tylko jeden człowiek, mamy drugą — rząd, gdzie jest czternastu, mamy i trzecią — sejm i senat, gdziel liczba ludzi dochodzi do sześciuset. Gdy zastanowimy się nad temi liczbami, to łatwo dojdziemy do wniosku, że każda praca taka, czy inna, inaczej wyglądać musi przy przejściu przez Prezydenta, inaczej przy przejściu przez rząd, a jeszcze inaczej przy przejściu przez sejm i senat. Przecież zwykły spacer gdy jest robiony przez jednego człowieka, inną metodą jest robiony, niż wtedy, gdy to robi czternastu, a inną, bardzo inną, gdy jest czyniony przez kilkuset ludzi".

Z tego wszystkiego wyciąga p. Piłsudski wniosek, że nie należy Prezydenta **„obciążać rzeczami techniki rządzenia"**. Prezydent powinien regulować całą machinę centralną państwa, powinien dbać o równowagę i harmonję. Ale wobec tego **„nie może Prezydent być pozbawionym bezpośredniej władzy nad wszystkiemi stronami, które dają starcia, brak harmonji i zgrzyty. Nie może zatem konstytucja nie dać Prezydentowi praw bezpośrednich w stosunku do każdego z ministrów, tak samo jak w stosunku do sejmu i senatu".**

„Latałem jak dziki osioł".

Następnie wystąpił min. Piłsudski przeciwko kontrasygnowaniu pism p. Prezydenta przez ministrów. Prezydent powinien działać sam i nikt nie powinien mu przeszkadzać. Szczególnie w chwilach, gdy trzeba powziąć przełomowe decyzje, nie można Prezydenta niczem krępować. Gdy komuś pozostawiono decyzję to wszystko jedno, jakiemi drogami on do decyzji dochodzi.

„Nieraz się śmiałem z bezeceności sądu mojego plemienia, które takim brakiem decyzji jest piętnowane, gdy szuka jakichś przepisów niemądrych dla załomów duszy ludzkiej, szukającej decyzji. Ja naprzykład latałem jak dziki po kilku pokojach, stukając nogami jak dziki osioł, nieledwie rzucając się z kułakami na każdego, kto mi w tej chwili przeszkadzał. A będzie mi wtedy jakiś pan przepisywał, że ja się muszę radzić wtedy z jakimś łajdakiem. Inny może zechce w takich wypadkach zajrzeć do kina. I co komu znowu do tego? Jest takich sposobów indywidualnych całe mnóstwo, gdy dusza szuka spokoju i jasności myślenia.

Jakkolwiek jednak patrzelibyśmy na decyzję tych ludzi, na sposób jej uzyskania, niechybnym wydaje mi się faktem oddanie decyzji we wszystkich kryzysach państwowych w ręce jednego tylko człowieka, który obowiązany jest swoją decyzję przekazać innym do spełnienia".

Na zakończenie oświadczył p. Piłsudski, że Prezydent powinien być wybierany nie przez Sejm i Senat, lecz inną drogą, przez cały kraj.

Nowi profesorowie wyższych uczelni.

P. Prezydent Rzplitej zamianował: docenta i zastępcę prof. w Un. Warsz. ks. dr. Winc. Kwiatkowskiego — profesorem nadzw. apologetyki na Wydz. Teol. Kat. tegoż Uniw., docenta i zastępcę prof. w Uniw. Warsz. Dr. Romana Poplewskiego — profesorem nadzw. anatomji opisowej zwierząt domowych na Wydz. Weter. tegoż Uniw., docenta i zast. prof. w Uniw. Warsz. Dr. Stanisława Schayera — profesorem nadzw. filologji indyjskiej na Wydz. Hum. tegoż Uniw., doc. Akad. Medyc. Weter. we Lwowie Dr. Stan. Legeżyńskiego — profesorem nadzw. mikrobiologji i higjeny w tejże Akad., docenta Politech. Warsz. dr. inż. Al. Krupkowskiego — prof. nadzw. metalurgji innych poza żelazem metali na Wydz. Hutn. Ak. Górn. w Krakowie, radcę minister. w Min. Roln. inż. Stan. Turczynowicza — profesorem nadzw. meljoracyj rolnych i budownictwa na Wydz. Roln. Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego w Warszawie.

Uruchomienie specjalnego pociągu turystycznego Kraków — Zakopane.

SRKÓCONY CZAS PRZEJAZDU.

W ub. sobotę przeprowadziła krakowska dyrekcja kolei próbę uruchomienia pociągu turystycznego, który kursować będzie — narazie w sezonie zimowym, między Krakowem a Zakopanem. Specjalny charakter tego pociągu którego zorganizowanie jest **doniosłem wydarzeniem dla Zakopanego** polega przedewszystkiem na **znacznem, bo o pół godziny prawie skróconem czasie jazdy do Zakopanego** a następnie na **obniżonej cenie przyjazdu,** gdyż pociąg ten, pospieszny i to przyspieszony, z dwoma wagonami pulmanowskiemi — traktowany będzie pod względem ceny przejazdu jako osobowy. Zasadniczo ma on na celu ułatwić ruch wycieczkowy turystów i narciarzy do Zakopanego i dlatego wyjeżdżać będzie z Krakowa **w soboty i dni przedświąteczne o godz. 18.20 wieczorem** (przyjazd do Zakopanego o **22.33**) zaś powrotny wyjazd z Zakopanego następnego dnia t. j. w niedzielę o godz. **19.14** (przyjazd do Krakowa o **23.15**).

Dzięki temu narciarze i turyści będą mogli dogodnym pociągiem wyjeżdżać w soboty do Zakopanego, tam odpocząć przez noc, a nazajutrz wybrać się w góry, by na 23-cią wieczór powrócić do Krakowa. Pociąg turystyczny zacznie kursować normalnie **już od najbliższej soboty.**

W próbnej jeździe wzięli liczny udział zaproszeni przedstawiciele władz i organizacji turystycznych. Z ramienia dyrekcji kolei kierował próbą wiceprezes inż. Gisman. Pozatem uczestniczyli w wycieczce: dyr. depart. p. Gronowski, wicewoj. dr. Mikosz, prezes izby skarb. Greger, inż. Jaszczurowski, inż. Adelman, wiceprez. Ostrowski oraz przedstawiciele Polsk. Związku Narciarskiego i Twa Tatrzańskiego.

Pociąg przybył na miejsce z doskonałą punktualnością. Na dworcu zakopiańskim przystrojonym zielenią, powitali przedstawicieli władz kolejowych przedstawiciele władz, klimatyki i miejscowych sfer gospodarczych, wyrażając podziękowanie za uruchomienie tego pociągu, **z którym Zakopane wiąże duże nadzieje na ożywienie ruchu turystycznego.**

Przybyłych gości podejmowano następnie nader gościnnie w hotelu Bristol, nazajutrz zaś urządzono wśród cudownej pogody pełną wrażeń wycieczkę autami do Morskiego Oka. Organizacją przyjęcia zajmował się niestrudzony sekretarz prezydjum dyrekcji p. St. Makomaski.

Nadmienić należy, że uruchomienie specjalnego pociągu turystycznego **o silnie skróconym czasie przejazdu, jest nowym etapem w usprawnieniu** komunikacji Krakowa, a obecnie i całej Polski z Zakopanem. Pierwszym było wybudowanie linji transwersalnej z Krakowa na Suchą i Nowy Sącz, drugim poprowadzenie trasy kolejowej z Chabówki do Zakopanego. Uruchomienie obecnie pociągu turystycznego jest owocem zabiegów o wydatne skrócenie czasu przejazdów.

Klęska powstańców w Hiszpanji

Paryż, 14. 12. (PAT). Agencja Hawasa podaje ze źródeł prywatnych następującą wiadomość o wypadkach w Hiszpanji: Ubiegłej nocy powstańcy posuwali się w kierunku Ayerbe i zamierzali okopać się w dolinie, lecz **w pobliżu Sluelvao natknęli się na idące z Huesca i Saragosy wojska rządowe, którym towarzyszyło 8 bateryj artylerji. Artylerja zaczęła ostrzeliwać powstańców, dziesiątkując ich, tak, że po upływie pół godziny powstańcy pierzchnęli w popłochu.** Wojska rządowe otoczyły oddziały powstańców, które na polu bitwy pozostawiły około 20 zabitych, wielu rannych, samochody ciężarowe oraz znaczne zapasy broni i amunicji. Przywódca powstańców wzięty został do niewoli. W szeregach powstańców znajdowało się trzech kapitanów i wielu podoficerów. **Po skończonej bitwie wojska rządowe wymaszerowały w kierunku Ayerbe i Jaca celem ostatecznego stłumienia buntu. Liczni powstańcy cywilni i wojskowi schronili się w góry przed następującemi wojskami.**

ROZSTRZELANI OFICEROWIE-POWSTAŃCY

Paryż, 14. 12. (PAT). Według doniesień z Madrytu z Pampeluny wyruszyły wczoraj wieczorem dalsze posiłki celem stłumienia akcji powstańczej. Krążą pogłoski, iż **oficerowie, którzy walczyli w szeregach powstańców i zostali wzięci do niewoli mieli być wczoraj** wieczorem rozstrzelani.

Bunt w Jaca stłumiony.

Madryt 14 grudnia. **Wojskom rządowym udało się stłumić bunt w garnizonie Jaca.** W ciągu nocy wojska rządowe zajęły miasto. Po południu wydany został komunikat oficjalny, według którego w ciągu dnia dzisiejszego w mieście Jaca przywrócono porządek. Połączenia telegraficzne zostały na nowo usprawnione. **W ręce wojsk rządowych wpadło ponad 500 powstańców. Straty powstańców wynoszą 5 zabitych i 25 rannych, straty wojsk rządowych 2 zabitych i 3 rannych, między którymi znajduje się także gubernator wojskowy z Huesca. Dziś po południu sąd polowy skazał dwóch oficerów powstańczych na śmierć i 3 na dożywotnie więzienie. Skazanych na śmierć stracono zaraz po wyroku.**

Rumunja otrzyma 30 milj. dol. pożyczki.

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża: Słychać, że rokowania w sprawie pożyczki dla Rumunji w wysokości **30,000.000 dolarów na 7½% postąpiły znacznie i będą wkrótce pomyślnie zakończone.** Słychać, że także i kapitał austrjacki bierze udział w tej pożyczce.

ZMIANA W POSELSTWIE RUMUŃSKIEM.

Warszawa, 13 grudnia. (Tel. wł.) Na miejsce mającego być przeniesionym w stan spoczynku posła rumuńskiego w Warszawie Creceanu będzie mianowany dotychczasowy poseł rumuński w Madrycie Ant. Bibescu. Creceanu ma ustąpić jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

Niebywała awantura w teatrze w Norymberdze.

Panika wśród publiczności. — Artystki dostały rozstroju nerwowego.

Berlin 14 grudnia. W Norymberdze doszło wczoraj do niebywałego skandalu teatralnego. Podczas wystawiania rewji „Kochaj mnie" w teatrze „Apollo", **ku końcowi przedstawienia powstał na sali straszny hałas, a równocześnie na widownię posypał się grad zgniłych jaj i bomb cuchnących. Powstała ogromna panika. Kilka osób zemdlało,** a kilka artystek popadło w rozstrój nerwowy. Przedstawienie zostało przerwane. **Policja opróżniła widownię, przyczem często zmuszona była do użycia pałek gumowych. Kilku osobników aresztowano.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 15: św. Walerjana.
Wtorek 16: św. Euzebjusza.
Wtorek 16: wschód słońca o godz. 7.52, zachód o godz. 15.58.

PAMIĘTAJMY O „GWIAZDCE" DLA OPUSZCZONYCH DZIECI. W dniach od 15 do 20 b. m. obwodowo Komitety gwiazdkowe dla biednych dzieci zbierać będą od sklepu do sklepu i od domu do domu dary w gotówce i naturze. Nie wątpimy, że nikt z szczęśliwszych nie uchyli się o datku na cel powyższy.

NA ZJAZD MUZEOLOGÓW, który rozpoczyna się w Krakowie dziś w poniedziałek, przybyli wczoraj przedstawiciele Muzeów państwowych, miejskich i prywatnych z Warszawy, Wilna, Poznania, Lwowa i Katowic.

SKŁAD WŁADZ TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA, wybranych przez Walne Zebranie dnia 11 b. m. na rok administracyjny 1930/31. przedstawia się następująco: Prezes Twa p. Juljusz Wisłocki, wiceprezes p. Henryk Maziarski, skarbnik p. Tadeusz Lasko, sekretarz p. Seweryn Udziela.

ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODÓW. Samochód osobowy, prowadzony przez Jana Uliarczyka, najechał wskutek nieostrożności szofera na ul. Kazimierza Wielkiego na autobus. Wskutek zderzenia oba wozy zostały poważnie uszkodzone. Przeciwko Uliarczykowi, który — jak się okazało — nie miał prawa jazdy, wdrożyła policja dochodzenia.

WPADŁ POD AUTODOROŻKĘ na ul. Krowoderskiej Andrzej Urban (lat 20), robotnik i odniósł szereg ogólnych, lżejszych obrażeń. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Hoffman Teodor, architekt, zam. przy ul. Biskupiej 8, zgłosił w policji, że dnia 13 b. m. skradziono mu w łaźni przy ul. Dunajewskiego 9, kwotę 400 zł. w czasie kąpieli. — W nocy z dnia 12 na 13 b. m. skradziono z budowy państwowej fabryki przy ul. Fabrycznej 15, jedną maszynę z przyborami ślusarskiemi. — Na szkodę Emilewicza Franciszka, zam. w Bonarce, skradziono ze strychu 1 pas transmisyjny i 4 pasy z uprzęży. — Aresztowano Daniela Grünbauma (lat 15), za sprzeniewierzenie 451 zł. na szkodę kupca Dawida Hoffmana. — W dniu 13 b. m. przytrzymano na terenie miasta Krakowa 8 osób za włóczęgostwo, 4 za przekroczenie szupasu, 3 za przekroczenie dozoru policyjnego, 5 za drobne kradzieże i 2 osoby poszukiwane przez władze.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Nieprzypaciółka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Proboszcz wśród biedaków".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela: „Niebieski Walc" (godz. 7.15 i 9.30).
Poniedziałek: „Niebieski Walc" (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noc upojeń" (w gł. roli Iwan Petrowicz).
APOLLO: „Wesoły Madryt" (w gł. roli Ramon Novarro).
SZTUKA: „Droga do raju" (w gł. roli Liljan Harvey).
CORSO: „Piraci Pamscy".
WARSZAWA: „Dusze w niewoli" (w gł. rolach Ludwik Solski, Zofja Batycka).
UCIECHA: „Taniec wśród serc" (w gł. roli Rod la Rocque).

Echa jubileuszu Izby przemysłowo-handlowej.

Z okazji obchodu 80-lecia swego istnienia otrzymała Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie liczne gratulacje. Życzenia nadesłali między innymi: premjer Sławek, wicepremjer Pieracki, min. komunikacji Kühn, prezes Banku Polskiego Dr. Wróblewski, prezes P. K. O. Dr. Gruber, wiceprezes „Lewiatana" Laurysiewicz, dyrektor Związku Przemysłu Chemicznego Trepka, Dr. Roger Battaglia, prezes Centr. Komisji Przywozowej Purski, Dr. Władysław Stesłowicz, dyrektor Targów Poznańskich Krzyżankiewicz, Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w Warszawie, Górnośląski Związek Przemysłowców w Katowicach, Polsko-Amerykańska Izba Handlowa w Warszawie, Izba handlowa i przemysłowa w Bielsku, Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie, Związek Uzdrowisk Polskich w Warszawie, Krakowska Izba Notarjalna i w. in.

Radio.

Wtorek 16 grudnia.

Kraków (312 S). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Program dla dzieci; 16.30 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert popularny symfoniczny; 18.45 „Najnowsze wydawnictwa" — dr. A. Bar; 19.10 Komunikaty rolnicze, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy; 20.30 Koncert z Warszawy (Kiepura); 22.15 Płyty gramofonowe; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Wspaniała manifestacja młodzieży na cześć Pomorza

Wczoraj, tj. w niedzielę, po nabożeństwach szkolnych, delegacje młodzieży szkół powszechnych i średnich ze sztandarami przy dźwięku orkiestr ruszyły nad brzeg Wisły u stóp Wawelu w celu zamanifestowania swych uczuć do Pomorza. Brzeg rzeki okrasiły różnobarwne mundurki młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej, pozostającej pod opieką swych wychowawców. Organizacją uroczystości szkolnej kierował Związek Obrony Kresów Zachodnich z radcą Pachońskim na czele.

Z uderzeniem godz. 10-tej rzuciła młodzież wspaniały wieniec na fale Wisły, zaś delegaci i delegatki poszczególnych Zakładów szkolnych rzucali zakorkowane flaszki, w których mieściły się pisma, podkreślające łączność Pomorza z całą Polską od Karpat po Bałtyk. Pismo Seminarjum Instytu Marji brzmiało: „Krakowianki, uczenice Insytutu Marji Kochanym Braciom Kaszubom przesyłają serdeczne pozdrowienia. Dyr. Pachoński, wójt Zemlikówna".

MŁODZIEŻ GIMNAZJUM NOWODWORSKIEGO

z takiemi słowami zwróciła się do Braci Kaszubów: „Młodzież prastarego Gimnazjum I. w Krakowie — słusznie nazwanego od imienia swego Wielkodusznego Dobrodzieja i Fundatora, Kawalera Maltańskiego, Bartłomieja Nowodworskiego, Rodaka z Nowogrodu, powiatu Tucholskiego, województwa Pomorskiego zasyła Miłym Braciom Kaszubom serdeczne pozdrowienia jako dowód trwałej o. Nich pamięci oraz chcąc okazać Drogim Braciom gotowość przysłużenia się zawsze i w czemkolwiek jako zjednoczonym z nami w jednéj miłości Boga i Ojczyzny, Kraków, dnia 14 grudnia 1930. Dyrektor Szkoły Zachemski Jakób, Barnaś Kazimierz, Wójt Gminy Szkolnej.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" i „Nie rzucim ziemi" zakończyła się podniosła uroczystość. Wzięli w niej udział m. in.: prezes Związku dyrektorów szkół średnich p. Zachemski, inspektor szkół powszechnych Dr. Cichocki i t. d.

Ponad 100 bohaterów listopadowych leży na cmentarzu rakowickim

We wspólnej mogile.

Na cmentarzu rakowickim we wspólnej mogile powstańców z r. 1830/31 leży 75 bohaterów. Oto ich nazwiska:

Jaworski Hieronim († 1886). Iwelski Jan († 1887), Sawicki Wincenty (1886), Przeniesławski J. (1887), Czaputowicz Sew. (1887), Szyjewski Jan (1887), Czaplicki Michał (1887), Kosz Jan (1887), Sowiński Michał (1887), Danielewicz (Dumaire) Ostoja Józef (1887), Zapalski Antoni (1884), Wolski Kalikst (1885), Pietnicki Ferdynand (1885), Krzyżanowski St. (1885), Kleparski Józef (1885), Dr. Ramlow Seladyn (1885), Laskowski Bol. (1885), Świerczewski St. (1886), Kołodziejski Win. (1886), Głębocki Deliwa Józef († 1886), Dobiński Józef (1886), Stojak Wincenty (1888), Sokulholenderskiej, angielskiej, francuskiej, włoskiej ski Jan (1888), Przedpełski Paweł (1888), Bednarczyk Emil (1888), Albiński Paweł (1888), Salomoński Hieronim (1888), Wyszyński Karol (1888), Stanowski Walenty (1888), Szopski Ludwik (1888), Darowski Werycha Mieczysław (1889), Szymski Leopold (1894), Paleczek Edward (1894), Cywiński Władysław (1894), Patriński Jan (1894), Broniecki Michał (1894), czyński Leon (1895), Chodorowicz M. (1888), Franki Eustachy (1895), Turkietty Antoni Dr med. Chmielecki Bończa Jul. (1895), Kop- (1896), Jędrzejowski Augustyn (1897), Kakowski Andrzej (1898), Odrzywolski Nałęcz Ignacy (1898), Rottermund Józef (1899), Nowak Stanisław (1900), Świtkowski Tomasz (1855).

Brocki Mikołaj (1901), Sierawski Józef (1901), Sosnowski Franciszek (1902), Zajączkowski J. (1905), Rucki Jakób (1900), Czernik Orwat Ad. (1900), Czapski von Hutten Józef (1900), Homiński Antoni (1901), Abramowicz Hier. (1893), Malikiewicz Jacek (1893), Grabiański Wiktor (1893), Komorowski Ant. (1892) Bogdanowicz Anaklet (1893), Ziętarski Józef (1893), Zawadzki Apolin. (1892), Falkowski Juljusz (1892), Tetmayer Przerwa Adolf (1892), Rucki Adolf (1892), Szeligowski Przegon Michał (1892), Szymanowicz Wojciech (1891), Armólowicz Jan (1891), Wenda Alojzy (1891), Chrystowski Adam (1891), Melicer Franc. (1889), Woliński Ludwik (1890), Bobrowski Żelisław (1889), Filipowski Ignacy (1889), Bodziech Jan (1890).

Wybitne osobistości powstania.

Nadto w oddzielnych grobach leżą nast. uczestnicy Powstania Listopadowego. **Józef Bierkowski, dr. fil. i dr. med., prof. Un. Jag., lekarz naczelny szpitali wojsk polskich z r. 1831** (grób obok kaplicy cmentarnej). **Ignacy Czerwiakowski rektor Uniw. Jag., lekarz wojsk polskich z r. 1830 i Józef Kremer rektor Uniw. Jag., żołnierz z r. 1831;** również na cmentarzu rakowickim spoczywają zwłoki **Ambrożego Grabowskiego księgarza i historyka,** członka straży obywatelskiej m. Krakowa z r. 1831 oraz Feliksa **Plato-Platowicza** oficera artylerji sędziego wyższego sądu karnego.

Dalszych 27-miu.

Nadto ziemia cmentarza rakowickiego kryje zwłoki 27 dalszych bohaterów z r. 1831. Są to: Grzegorz Barabarz, Ludwik Barański, Fabian Bossowski, Józef Chyliński, J. Cieszkowski, Józef Frycz, Franciszek Gawroński pułk., Ignacy Kopczyński, Antoni Rudasiewicz, żołnierz z korpusu gen. Dwernickiego, Antoni Librowski por., adjutant polowy gen. Różyckiego, Stanisław Łysakowski, Adolf Meissner, Tomasz Muszyński, Antoni Pelmayer, Adam Piwowarski, A. Rękowski, Teofil Serednicki, Wincenty Skalski, Mieczysław Bończa Skarżyński, Jozafat Sobierański, Wawrzyniec Szczurowski, Stefan Nałęcz Tański, Kazimierz Wilkosławski, Piotr Zaleski, Feliks Zaremba, Ignacy Żółtowski i Mikołaj Radziszewski.

Harcerstwo w świetle cyfr.

Spodziewany przyjazd twórcy skautingu do Polski.

Na zjeździe harcerskim w Krakowie — o czem przedwczoraj donosiliśmy — złożono ciekawe sprawozdanie Komendy Chorągwi za ubiegły okres pracy.

Krakowska Chorągiew męska liczy przeszło 3 tysiące harcerzy w **41** środowiskach, i **90** drużynach. Ostatnio powstało kilka nowych drużyn, a to: **w Niepołomicach, Tymbarku, Limanowej, Bajinie, Rudawie, Sierszy i Trzebini. Obozów urządzili har.** w ciągu ub. wakacji **47 z przeszło tysiącem uczestników.** Młodzież ta spędziła w różnych stronach Polski, w najlepszych warunkach, jakie można sobie wyobrazić na słońcu i świeżem powietrzu **28 tysięcy 331 harcerzo-dni. Koszta utrzymania** w obozie wynosiły **przeciętnie 1 zł. 98 gr. na głowę dziennie,** a zatem **obozy harc. trzeba zaliczyć do najtańszych obozów,** jakie są organizowane dla młodzieży wogóle. Ponadto celem przygotowania odpowiednich kierowników pracy harc. Komenda Chor. zorganizowała pod Żegiestowem **cztery kursy instruktorskie** z udziałem **135** kandydatów na instruktorów. Na specjalne wyróżnienie zasługuje **kurs** zorganizowany za sprawą Min. W. R. i O. P. **dla nauczycieli, którego typ został ostatnio przyjęty w Ministerstwie Oświaty, jako wzór tego rodzaju kursów harc. jako dokształcających dla nauczycielstwa.** Pod względem techniki obozowania i ilości zarówno urządzanych obozów, jak i młodzieży biorącej udział w tej akcji.

CHORĄGIEW KRAK. STOI NA CZELE INNYCH CHORĄGWI W POLSCE.

W pracy drużyn daje się odczuwać **brak izb harc. i większego zainteresowania ze strony społeczeństwa, a zwłaszcza prasy.**

Po sprawozdaniach wygłoszono referaty, po których odbyła się dyskusja. Z planów pracy na przyszłość omawiano żywo udział Chorągwi Krak. w mającym się odbyć **w Pradze w Czechosłowacji I-ym Zlocie Ogólnosłowiańkim Skautów,** na który zjedzie prócz tego szereg najwybitniejszych przedstawicieli świata skautowego. **Między innemi zapowiedziany jest przyjazd twórcy skautingu Lorda Baden Powell'a wraz z całem Międzynarodowem Biurem skautowem,** do którego wchodzą przedstawiciele wielu państw całego świata. Prócz skautów słowiańskich zgłosili udział w Zlocie w charakterze gości — **skauci angielscy, francuscy, belgijscy, greccy, łotewscy i inni. Całkowite koszta** wyjazdu na Zlot wynoszą **około 60—80 złotych.**

Po ukończeniu zlotu w Pradze przewidziane są

OBOZY W CZECHOSŁOWACJI

na niezwykle dogodnych warunkach, które pozwolą polskiej młodzieży harc. na bliższe zaznajomienie się z naszemi sąsiadami, usiłującymi nas prześcignąć na polu harcerstwa zarówno pod względem liczby, jak i techniki. Przewidują, że **Boden-Povell wraz z całem Biurem Międzynarodowem zawadzi i o Kraków,** czynione są bowiem starania, aby zaprosić „Dziadka", jak skauci całego świata nzywają B. Powella na Zlot Chorągwi lwowskiej, który właśnie w tym czasie będzie się odbywał. **Harcerstwo polskie,** jako najliczniejsze wśród skautowych organizacji słowiańskich **musi być odpowiednio reprezentowane w Pradze.**

Wieczorem po zakończeniu obrad odbyła się wieczornica harc. z Mikołajem, na której harcerze spędzili kilka godzin w braterskiej atmosferze. W poniedziałek odbył się zjazd samych instruktorów harc. na którym omówiono wiele spraw z zakresu zarówno metodyki, jak i techniki harcerskiej.

Jacek Wnęk.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pokłosie literackie jubileuszu św. Augustyna.

1500-lecie śmierci wielkiego Augustyna, Polska uczciła, jak mogła, w każdym razie tak, że rocznica ta nie tylko nie minęła niespostrzeżenie, lecz nawet zostanie po niej niejaka pamięć. O osiągnięcie pierwszego z tych celów postarali się ci, którzy bądź przez urządzanie czy to obchodów kościelnych, czy akademij ku czci św. Augustyna, bądź też przy pomocy publicystyki przyczynili się do tego, że szeroki ogół przypomniał sobie sekularną postać genjalnego myśliciela i Świętego. Drugi cel zostanie choć w części osiągnięty dzięki szeregowi rozpraw o św. Augustynie, już to umieszczonych w czasopismach, już też ogłoszonych oddzielnie.

Niniejsze sprawozdanie, nie mogąc się stać bibljograficznie wyczerpującym obrazkiem naszego w tej mierze dorobku, pragnie jedynie zwrócić uwagę na te publikacje, które się piszącemu niejako „narzuciły“. O tych, których w tem sprawozdaniu nie wymienia, nie ma podpisany ani zamiaru, ani powodu wydawać sądu, lub zgoła je ignorować.

Na pierwszem miejscu, w znaczeniu nie tyle materjalnem i porządkowem, co wartościowem, należy wymienić X. Prof. Konstantego Michalskiego artykuł jubileuszowy, p. t. „Genjuszowi św. Augustyna w hołdzie jubileuszowym“, który acz się ukazał w „Przeglądzie Powszechnym“, wyszedł także we formie osobnej odbitki nakładem Autora, któremu wszyscy będą wdzięczni, że im umożliwił wstawienie do swojej bibljoteki tej odbitki, skromnej rozmiarami, ale za to tem bogatszej treścią, iście kongenjalną genjuszowi z Tagasty. — Inny z naszych filozofów, X. Dr. Pastuszka, docent Uniw. Jagiell., w doskonałej monografji, oświetlił niematerjalność duszy ludzkiej u św. Augustyna; wydało to gruntowne studjum z zakresu filozofji św. Augustyna o podstawowem znaczeniu dla filozofji i teologji tak dobrze już zasłużone Towarzystwo wiedzy chrześcijańskiej przy naszym katolickim uniwersytecie w Lublinie. Znaczenie św. Augustyna dla pedagogji przedstawił X. Dr Stefan Abl z Poznania w rozprawie p. t. „Św. Augustyn jako pedagog“. — Pomijam dwa przekłady „Wyznań“ św. Augustyna (X. Dra Czuja i Dra Wislockiej-Remerowej), bo o nich już była mowa w fachowej krytyce, a wspomnę tylko — żeby pozostać przy przekładach — „Pisma katechetyczne“ św. Augustyna, przetłumaczone dla poznańskich „Pism Ojców Kościoła“ przez X. Władysława Budzika, wikarego i katechetę w Bożęcinie koło Bochni. O tej „pamiątce jubileuszowej“ wspominam z tem większą przyjemnością, że uważam ją za poniekąd symptomatyczną: oto młody kapłan polski, uskuteczniając przekład pism św. Augustyna, dowiódł, że nawet na „głuchej prowincji“ można poważnie pracować także (oby także!) piórem dla chwały Bożej. Chciałoby się tu zawołać: vivant sequentes!

Do przekładów „augustjańskich“ zaliczam nader sympatyczny zbiorek aforyzmów, który p. t. „Myśli św. Augustyna“ wydał zapobiegliwy X. Dr. Stanisław Bross w Poznaniu. „Mała ta książeczka odtwarza różnorodne znamiona indywidualności wielkiego Doktora. Ułożona metodycznie, pozwala zrozumieć, czem był ten Święty jako człowiek, teolog, filozof, a w szczególności, jak gorącą miłością pałało jego serce do Boga. Wartość „Myśli“ podnosi to, że są wybrane przeważnie z niespolszczonych jego utworów. Taka redakcja książeczki zachęci (oby zachęciła!) do poznania jego dzieł wielkich i pomnikowych“. — Skrzętności i niestrudzonej pracowitości tegoż X. Dra Brossa piśmiennictwo nasze będzie miało do zawdzięczenia większych rozmiarów „pamiątkę“ jubileuszową w postaci dość pokaźnego tomu rozpraw na tematy „augustyńskie“. Jest to co prawda praca zbiorowa, ale X. Bross potrafił ją tak szczęśliwie zredagować przez celowy dobór współpracowników, że jako całość zdoła ten tom p. t. „Św. Augustyn“ (Poznań 1930, 295 stron w 8-ce większej) zobrazować świat myśli i indywidualność wielkiego „Jubilata“.

Na książkę te złożyły się następujące prace: X. Dr. Stanisław B r o s s sam dostarczył do zbioru rozprawy p. t. „Idea pokoju u św. Augustyna i jej wpływ na średniowiecze“. X. Dr. Jan C z u j „o św. Augustynie w opinji potomnych“, X. Dr. Jan K o r z o n k i e w i c z „o św. Augustynie jako człowieku i typie“, X. Dr. Kazimierz K o w a l s k i omawia „nauczanie i nauczyciela podług św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu“. X. Władysław K r a w c z y k wykazuje „ducha św. Pawła u św. Augustyna“, X. Dr. Józef K r u s z y ń s k i odsłania „drogi Opatrzności Bożej w życiu św. Augustyna“, X. Dr. Karol M a z u r k i e w i c z mówi o „używaniu dóbr świata w pojęciu św. Augustyna“. X. Dr. Józef P a s t u s z k a kreśli „stosunek św. Augustyna do filozofji“, X. Dr. F. S a w i c k i poucza, że „św. Augustyn jest pierwszym człowiekiem nowożytnym“, a X. Dr. Władysław S u r z y c k i zajmuje się „problemem istnienia Boga u św. Augustyna“.

Dzięki takiej treści tej pracy zbiorowej można żywić nadzieję, że spełni ona zadanie, które jej zakreślił wydawca X. Bross temi słowy: „Niechże ona świadczy o tem, że tysiącpięćsetna rocznica śmierci św. Augustyna nie przeszła bez echa również i w katolickiej Polsce!“

X. Jan Korzonkiewicz.

Zapasy ligowe 1930 r. w liczbach.

W ogólnej klasyfikacji **zdobytych bramek** w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi, pierwsze miejsce dzierży warszawska **Legja** — 67 bramek, poczem idą kolejno Polonia 59 br., **Wisła — 53 br.,** Warta i Garbarnia po 50, **Cracovia — 46 br.** Najmniej bramek zdobyli: LTSG — 25 i Warszawianka — 27.

Najlepszy stosunek bramek posiada, stojąca na trzeciem miejscu w tabeli, **Legja** 67:27, potem **Cracovia 46:22,** 3) Wisła 53:34 i 4) Polonia, najgorszy zaś znów: Ł. T. S. G. i Warszawianka.

Najmniej bramek straciła Cracovia — 22, potem: 2) Legja (27). Wisła (34) i Pogoń (36), a najwięcej: LTSG. (67), Warszawianka (66) i Ruch (51).

Największem zwycięstwem w tegorocznych meczach Ligi był **triamf Legji nad LTSG. w stos. 8:0.**

Najsensacyjniejszemi były **wyjazdy Warty do stolicy,** gdzie zeszłoroczny mistrz Polski w trzech meczach z Legją, Polonią i Warszawianką straciła aż 13 bramek, nie zdobywając żadnej.

Najciekawszym jest fakt, że nowy mistrz Polski, **Cracovia straciła we wszystkich 22 meczach tylko 22 bramki,** czyli teoretycznie wypada zaledwie po jednej bramce na mecz.

Ogółem w tegorocznych bojach ligowych padło 508 bramek, a zatem wypada po 3.85 bramki na jeden mecz. W ciągu czterech lat Ligi strzelono w 680 meczach 2.736 bramek, co przeciętnie daje po cztery bramki na mecz.

Narciarze! W Beskidach śnieg!

Śląski Klub Narciarski zawiadamia nas, że od 4-ch dni trwają **opady śnieżne w Beskidach Zachodnich.** Warstwa śniegu na **Baraniej Górze** w dniu 11-ym bm. sięgała 45 cm., zaś w **Wiśle** 25 cm. Temperatura utrzymuje się w pobliżu zera. W dniu 12-ym bm. nastąpiło **znaczne oziębienie.** Opady trwają.

Kolarstwo polskie w r. 1931.

Wykaz najważniejszych zawodów.

ZPTK ustalił następujące daty przyszłego sezonu kolarskiego:

21 czerwca — szosowo mistrzostwo województw. 28 czerwca — **torowe mistrzostwa Polski,** 29 czerwca — torowe długodystansowe mistrzostwo Polski 50 km., 12 lipca — szosowe mistrzostwo Polski 200 km.. 26 lipca — 2 sierpnia — **Wyścig Do Morza Polskiego** (Warszawa—Gdynia). 23 sierpnia — 6 września — **Bieg Dookoła Polski,** 6 września — zawody drużynowe o mistrzostwo Polski na torze. 13 września — bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski.

Rzeczy ciekawe.

Spór o białe getry.

Cały światek elegancki Nowego Jorku zieje oburzeniem i pogardą pod adresem Waszyngtonu, w pismach ukazała się bowiem fotografja p. Warron Robbinsa, mistrza ceremonji w Białym Domu, na której **szef protokołu przystrojony jest w czarny żakiet, białą kamizelkę, ciemne spodnie, cylinder, a w nieurękawicznionej dłoni trzyma laseczkę.** Posypały się słowa protestu przeciw tak jawnemu pogwałceniu zasad mody. Jeden z krawców, który miał uszyć nowy garnitur dla księcia Walji, oświadczył, że wcale do Anglji nie pojedzie, wstyd mu bowiem po tem, co zaszło. Inny znów w płomiennym artykule zapytuje, czy „panowie w Waszyngtonie naprawdę nie wiedzą, że **białe rękawiczki i getry są nieodłącznemi akcesorjami cylindra przy żakiecie**“. Nato ukazała się odpowiedź kancelarji waszyngtońskiej: „Getry noszą dziś jeszcze niektórzy obcokrajowcy, przybywający do Nowego Jorku i kilku parlamentarzystów. Korpus dyplomatyczny zarzucił ten szczegół stroju już od dawna. Trudno żebyśmy stosowali się do mody Nowego Jorku, który postępuje w tym względzie o dwa lata w tyle za Waszyngtonem, w przeciwnym razie wiedzianoby tam, że getry winny już od roku 1927 spoczywać w lamusie“.

Pogrzeb człowieka zmarłego przed 250 laty

W miasteczku Falun, w Dalekarlji, rozegrał się przed paru dniami ostatni akt dramatu, jaki miał miejsce 250 lat temu. Złożono mianowicie do grobu na cmentarzu ciało „skamieniałego górnika“ Mattsa, który znalazł śmierć w tamtejszej kopalni miedzi niemal w przeddzień swego ślubu w roku 1677. Ciało jego wydobyto w 50 lat później, skamieniałe i doskonale zakonserwowane. Narzeczona Mattsa, teraz już staruszka, poznała rysy swego wybranego, którego opłakiwała do końca życia.

Ciało, zupełnie skamieniałe, umieszczono w szklanej trumnie w muzeum kopalnianem w Falun, lecz po pewnym czasie, gdy zaczęło się rozkładać, złożono do trumny i pochowano uroczyście w podziemiach kościoła. Gdy w roku 1860 odnawiano kościół, wystawiono znów szczątki tragicznie zmarłego górnika w galerji kościelnej. Dopiero teraz spoczęły na cmentarzu rodzinnego miasteczka.

Dramatyczny los Mattsa, górnika, podziałał na wyobraźnię wybitnych pisarzy i kompozytorów. Romantycy niemieccy Rückert i Hoffmann i poeta Achim von Arnim uczynili go bohaterem swych utworów. Wagner pracował w roku 1849 nad operą osnutą na tym samym temacie. Spotykamy go również w literaturze i austrjackiej.

Mickiewicz a czasy obecne.

IV.) Jednego tylko nie znajdzie nikt w Mickiewiczu jak rozległy on i głęboki: mianowicie zbrodniczego rozrąbywania życia narodowego, które się rozwija przez wieki organicznie ogniwami coraz wyższych form. Ktoby chciał brnąć w złudzeniu, że w życiu narodu można bezkarnie targać ciągłość, że życie to można improwizować w oderwaniu od wiekowej pracy zeszłych pokoleń, ktoby chciał walić domostwo kultury polskiej, a zakładać nowe na klepisku bezdziejowości, — taki rzeczywiście w Mickiewiczu poparcia dla swego szaleńczego barbarzyństwa nie znajdzie.

Owszem, jako integralne zaprzeczenie takich samobójczych założeń, znajdzie tam naukę o c z ł o w i e k u w i e c z n y m, szczyt mądrości tego wychowawcy narodu. „Trzeba uczuć się członkiem swego Kościoła — nakazuje Mickiewicz — synem swego narodu, potomkiem odpowiedzialnym za wszystkich swoich przodków w rodzinie duchowej i doczesnej; trzeba być dziedzicem wszystkich przymiotów, wszystkich cnót, jakie pradziadowie nasi nabyli w pocie czoła i w ofiarach krwawych; trzeba całą przeszłość religijną i polityczną ścisnąć w jedno ognisko, zamienić w jedną płonącą gwiazdę i ogień ten utrzymywać na ołtarzu swego ducha, aby cokolwiek w historji było świętego, prawdziwego i wielkiego, znalazło się w nas jako ziarno siewne, jako żywotność, jako siła“.

Ujmujemy tutaj w ścisłym skrócie niektóre tylko naczelne rysy wizerunku Mickiewicza wieczystego. O ujęcie wszystkich i o ukazanie dostateczne próżno byłoby się kusić. To też niech będzie wolno ograniczyć się do jednego już tylko szczegółu. Wspomnieć mianowicie należy zkolei o pewnej formacji Mickiewicza, której dotąd nie dostrzegano należycie, ale której wyrazistość i znaczenie wyrasta w naszej epoce i — jak wnosić wolno — wyrastać będzie w nadchodzącej. To Mickiewicz-przewodnik po głębinach życia duchowego.

Pokoleniu dzisiejszemu dopiero przypadło w udziale sondować ową głębię wartości w miejscu dotą prawie nieruszanem, nam współczesnym dopiero odsłania się coraz bardziej Mickiewicz nowy, dotąd nieznany, Mickiewicz-mędrzec. Przez omglenia czasu wyjawia się nam coraz wyraźniej duch jego bogaty wiedzą rzeczy wiecznych, pełen mądrości dobrej, rozświecany olśnieniami natchnień, mądry nauczyciel życia wewnętrznego.

Podczas jednej rozmowy z królem Hieronimem Bonaparte, kiedy ten zaprzeczyć usiłował jakiemuś wyrzeczeniu Mickiewicza, poeta odparł żywo: „Tam, skąd ja zaczerpnąłem te informacje nigdy się nie mylą“. Drobna tylko niestety część mądrości, branej stamtąd, gdzie się nie mylą nigdy, przekazana została w pismach i przemówieniach Mickiewicza. Łupiny przypadkowych okoliczności, doczesne sprawy formalne, które wywołały i otulały owe jędrne ziarna prawd, zwiędły, zmurszały i opadły; pokruszyły się krzemienie wypadków, o które uderzając, stal duszy Mickiewicza takie rzucała błyski jasnowidzeń. Ale ziarna, ale błyski mądrości pozostały, by karmić i prowadzić. Sprawy i zabiegi paryskiego koła towiańczyków zblakły i przypadły perzem niepamięci, ale rozświetlające je ogniste pióropusze przemówień Mickiewicza płoną jeszcze żywo i palą ciągle.

Nie można wprawdzie zamilczeć, że w pisarskiej spuściźnie Mickiewicza ta najgłębsza jego dażność rzeczywiście nie dość wyraźnie się uwydatniła; z pism, listów, rozmów jego zbierać możemy zaledwie ułomki takich wypowiedzi o sprawach wieczystych, o postępie duszy ku doskonałości i ku Bogu. Mickiewicz w sprawach tajemnic ducha i kultury wewnętrznej mówił rzadko, skąpo i dopiero jakby pod przymusem moralnym, co go uwalniał wewnętrznie od nieodłącznego tutaj poczucia winy. „Powód, jaki mię skłania, — mówił raz o tem w P r e l e k c j a c h, — cel, dla jakiego przedsiębiorę tu mówić o Słowie Bożem, uwalnia mię wewnętrznie od winy, że śmiem w doktryny i wyrazy puszczać tajemnice, których trzymanie w duchu daje człowiekowi siłę, a rozrzucanie nazewnątrz staje się największą szkodą“. Otóż to właśnie. Ponad rozrzucanie nazewnątrz chętniej przenosił on faktycznie owo, siłę dające „trzymanie w duchu“ tajemnic moralnych. Stąd wypowiedzi jego w tej dziedzinie tak stosunkowo niewiele i tak urywkowe.

Przecież są i są dostateczne, aby można odtworzyć ten posąg jasnego człowieczeństwa, jaki Mickiewicz sam w sobie wykuwał przez długie lata i w ciężkim trudzie moralnym. I znowu — w miarę jak w pokoleniu naszem rość będzie poczucie powagi życia, jego głębi i odpowiedzialności za nie, a bez takiego poczucia zabrakłoby nam więzi utrwalającej same fundamenty bytu państwowego, a bez wiary w jego wzrost przyszłoby zrozpaczyć o przyszłości, — w miarę więc wzrastającego ładu moralnego zaznaczone tu wartości Mickiewicza ściągać będą coraz więcej na siebie uwagę, znowu wyraźniej ukażą nieprzemijającą żywotność jego ducha.

Tak więc widzimy, że niesposób mówić o wyczerpaniu i o zmierzchu Mickiewicza. Dziś jak przed laty stu, gdy snuł pierwsze zamysły III cz. „D z i a d ó w“, jak przed laty siedmdziesięciu pięciu, gdy z obozu z pośród żołnierzy polskich wyrywała go śmierć niepozbyta, z którejkolwiek strony spojrzeć na niego: czy jako na artystę, czy jako na Polaka, czy na ideologa społecznego, czy wreszcie na mędrca wpatrzonego w gwiazdy ostatecznych przeznaczeń, — zawsze powiedzieć trzeba, że jest on żywy, przodujący, niedościgły.

Kiedyś w ostatnich latach życia zamierzył był Słowacki stworzyć nowe „D z i a d y“. Z zachowanych scen widzimy, jak gromada obrzędowa zaklina i oczekuje nowego ducha. Duchem zaś wzywanym miał być mianowicie sam Mickiewicz. Jedna z postaci, Kobieta w żałobie, zapowiada go tam i określa istotę jego i jego dzieła:

On światom całej młodości królował
Wszystko budził, był złotej jutrzenki
zwiastunem,
Wszystko pocałowaniem budził lub piorunem.
Nad głową miljony gwiazd nowych zaświecił.
On był młody i żywy był. — i wszystko
wskrzesił.

W dzisiejszym świecie wspomnień nic innego o Mickiewiczu powiedzieć byśmy nie umieli. Młody był i żywy, pocałowaniem budził lub piorunem. Budzi i wskrzesza do dziś dnia.

STANISŁAW PIGOŃ.
KO[illegible]IEC.

Ruch wydawniczy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY. Wyszedł z druku zeszyt październikowy „Przeglądu Politycznego“, poświęcony sprawie XI Zgromadzenia Ligi Narodów. W pierwszym obszernym artykule b. minister Hipolit Gliwic omawia działalność ekonomiczną Ligi, zwracając uwagę na znaczenie uchwał Warszawskiej Konferencji Rolniczej dla ogólnych prac Komitetu Ekonomicznego Ligi. Tekst tych uchwał podany jest w załączniku do tegoż zeszytu. Następny artykuł, pióra Romana Dębickiego, zawiera ogólne sprawozdanie z przebiegu ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów i wyniku jego prac.

W dziale „Kroniki miesięcznej omówiony został ostatni przewrót w Argentynie — obalenie prezydenta Irigoyena.

Załącznik, prócz wymienionych wyżej uchwał Warszawskiej Konferencji Rolniczej, zawiera dalszy ciąg dokumentów, dotyczących Memorandum Brianda o utworzenie Europejskiej Unji Federalnej.

Bogata bibljografja oraz zwykłe chronologiczne zestawienie najważniejszych wydarzeń z zakresu wydarzeń polityki międzynarodowej dopełniają treści tego zeszytu.

HELENA PAGES. „Siewca radości“. Z licznemi ilustracjami. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. R. 1930. Cena zł. 3.

Rzecz o św. Filipie Nereuszu, założycielu zgromadzenia oratorjanów, anegdatycznie ułożona. Podobnie jest pomyślana jak książeczka o św. Elżbiecie.

ELŻBIETA SCHMIDT-PAULI. „Chleb i róże“. Z licznemi ilustracjami. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. R. 1930. Cena zł. 3.

Jest to pierwsza książka z nowego cyklu żywotów świętych dla dzieci. Opracowana jest tak, jakby była krótką powieścią, w ważniejszych szczegółach zupełnie zgodna z historją i legendą. Dzięki temu sceny z życia świętych tutaj św. Elżbiety węgierskiej — wrażają się silniej w umysł małego czytelnika. Ale niedość na tem. Żywot przeplatany jest w tekście obrazkami, które znakomicie oddają szczegóły historyczno-obyczajowe dawnych czasów i uwydatniają postać główną w rozmaitych zdarzeniach jej życia. Słowem umiarkowana, bardzo literacka i artystyczna dekoracja przedmiotu znamionuje nowe wydawnictwo „Żywotów świętych“, nadając im wyraz wręcz oryginalny.

„PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO“ numer grudniowy zawiera artykuły J. Urbana, A. Tretiaka, S. Podoleńskiego, A. Bara, D. Czary, oraz notatki i recenzje S. Bednarskiego, A. Waśkowskiego i H. Kownackiej. Zwraca uwagę świetna rozprawa ks. S. Podoleńskiego p. t. „Sport dzisiejszy a wychowanie fizyczne“, godna zaprawdę tego, aby ją przeczytał każdy pedagog i każdy ojciec czy matka; tyle jest w niej ostrzeżeń i ważkich stwierdzeń. Miło jest również zauważyć jak „Przegląd Powsz.“ traktuje poważnie zagadnienia literackie; dowodem tego w numerze bieżącym jest artykuł D. Czary o współczesnej poezji niemieckiej, prowadzony umiejętnie „Przegląd piśmiennictwa“ i na wysokim poziomie dyskusyjnym prowadzone rozważania na temat walki literackiej o Instytut Lit. i Fundusz Kultury Nar. (ks. S. Bednarskiego). Adres Redakcji: Kraków, Kopernika L. 26.

ANDRZEJ STRUG: „Kronika Świeciechowska“ — wyd. drugie, J. Mortkowicz, Kraków, Warszawa. Str. 235.

Zajączkowski Stanisław! DZIEJE LITWY POGAŃSKIEJ DO 1386 R. — Lwów 1930. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Stron 79. Rycin 4. Cena zł. 3.

Praca dra Stan. Zajączkowskiego zawiera przedstawienie Dziejów Litwy przed połączeniem się jej z Polską w r. 1386, zwięzłe i ujęte w sposób przystępny dla najszerszych kół czytającej publiczności, a przytem oparte na wynikach najnowszych badań naukowych. Nakreśliwszy obraz stanu kulturalnego i stosunków politycznych plemienia litewskiego w czasach najdawniejszych, autor przedstawia utworzenie państwa litewskiego w pierwszej połowie XIII w. przez Mendoga. Państwo to podupadło za najbliższych następców tego władcy, niebawem jednak na przełomie XIII i XIV w. odnowione przez książąt z nowej dynastji Giedyminowiczów czyli Jagiellonów. Z dynastji tej pochodzili Giedymin tudzież Olgierd i Kiejstut, którzy rozszerzyli daleko granice państwa litewskiego jakoteż rozwinęli jego znaczenie i potęgę, a wreszcie Jagiełło, twórca wiekopomnej Unji Polski z Litwą w 1386 r.

Uzupełnienie pracy stanowi bibljografja ważniejszych dzieł traktujących o dziejach Litwy przed 1386 r., dodana na końcu książeczki, zaopatrzonej ponadto w ryciny, które przedstawiają ruiny zamków w Trokach i Wilnie, tudzież wizerunki Kiejstuta i Jagiełły.

—:0:—



ARTUR MILLS. 56

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Znaleźli się przed wejściem. Moore objął szybkiem spojrzeniem wnętrze świątyni. Kapłan i cesarz trwali nadal w tych samych postawach. Cesarz klęczał prawie przed samym posągiem, kapłan za nim, trochę na lewo. Denis spojrzał zkolei na swoje dzieło i wargi jego zacięły się jak stalowe klamry.

Piękna, spokojna postać bohaterskiego Thyna przemieniła się w nadzwyczajną, promiennie tęczową, prawie żyjącą istotę. Ze złotej twarzy patrzyły ogniste, zielone oczy. Czoło, wyciągnięta dłoń i całe piersi gorzały zieloną jasnością. A więc to tak? Wyrzeźbiony przezeń złoty posąg został wysadzony olbrzymiemi szmaragdami.

Jeszcze jeden rzut oka i energiczna rączka wciągnęła go zpowrotem w ciemność.

Podążyli szybko ku miejscu, gdzie zostawili motorówkę.

— Lady Tamorley radaby była to zobaczyć — rzekła Ninon, gdy znaleźli się na środku rzeki.

ROZDZIAŁ XVII.

Denis spodziewał się, że Julja będzie już spała. Zamierzał kazać ją obudzić, gdyż mieli rozkaz opuszczenia Hue jeszcze tego dnia i nie było czasu do stracenia. Było już prawdopodobnie po pierwszej. Toteż zdziwił się bardzo, ujrzawszy ją czekającą na przystani przed hotelem.

— Jeszcze nie śpisz?

— Nie. — Podała mu jakiś bilet. — Do ciebie. Musiał przyjść, gdy nas nie było. Zastałam go po powrocie.

Wziął list. Na kopercie była pieczęć: „Bureau de l'Administrateur-General“.

— Gdzie byłaś?

— Za chwilę się dowiesz. Wpierw powiedz mi, co jest w tym liście.

Denis rozdarł kopertę.

— Rozkaz zwijania manatków — rzekł i przeczytał głośno:

W związku z rozkazem generał-gubernatora Indochin, zabraniającym cudzoziemcom pobytu w Hue w czasie mających się odbyć uroczystości religijnych, administrator generalny podaje do wiadomości Lady Tamorley i Pana Moore'a, że wizyta ich dobiegła końca. Jutro w południe dostaną do dyspozycji samochód, który odwiezie ich do Sajgonu.

(Podpisano) De Grignon,
Administrateur—General.

— Już nam to powiedział, ale powtórzenie jest... wymowne.

List był napisany na maszynie: tylko podpis własnoręczny. Julja spojrzała na równe pismo.

— Ciekawa jestem, kiedy on to sporządził. W tym stanie, w jakim go widziałam, nie był zdolny do poruszenia ręką.

— Widziałaś go?

— Tak. Byłam u niego przed godziną. — Opowiedziała o swej niebezpiecznej wizycie. — Wiedziałam, że będzie się nas starał pozbyć stąd jak najprędzej i postanowiłam się z nim rozprawić. Udało się... Był napół nieprzytomny od opjum i przyznał się, że to on ukradł szmaragdy.

— Przyznał się? — wykrzyknął Denis?

— Tak i powidział, że są w miejscu, gdzie ich nikt nie znajdzie. Jego pewność w tym względzie wydała mi się wprost niesamowita. Trudno przecież ukryć na stałe wspaniałe kamienie.

Ninon i Denis porozumieli się szybko oczami. De Grignon nie napróżno chełpił się, że Julja nie znajdzie swoich klejnotów. Kosztownego posągu nie miało oglądać żadne chrześcijańskie oko.

Stali na przystani.

— Chodźmy do hotelu? Czy mogłabyś obejść się dziś bez snu? — zapytał Denis Julję.

— Na Boga! Czy myślisz, że mogłabym zmrużyć oko? — Denny, ja stąd nie wyjadę bez szmaragdów. On nas nie wypędzi, nawet choćby chciał. Kiedy go opuszczałam, był w takim stanie, że dobrze będzie jeżeli się ocknie za dwadzieścia cztery godziny.

Świt zastał wszystkich troje w sali hotelowej koło stołu. Denis opowiedział Julji, co widzieli w świątyni. Omyłka była wykluczona. Szmaragdy Tamorley'ów składały się z ośmiu kamieni: on zaś naliczył: dwa w oczach posągu, po jednym na każdej ręce i cztery na piersiach, razem osiem.

Plan powrotu do Sajgonu i zwrócenia się do policji o odzyskanie skarbu został odrzucony. Władze nie uwierzyłyby prawdopodobnie nadzwyczajnej opowieści, a de Grignon kazałby szmaragdy ukryć. I zresztą wybuchłby skandal, czego Julja chciała uniknąć za wszelką cenę.

— Niema innego wyjścia, jak jechać do świątyni i zabrać je — rzekł Denis. — Wyłupałbym je dłutem w ciągu dwóch minut. Tylko jak się tam dostać?

— Już raz się dostałeś — rzekła Julja.

— Tak, ale nikt nas nie widział i nie wchodziliśmy do świątyni. De Grignon nie pozwoliłby mi tam jechać po skończeniu roboty. Jestem pewny, że przewidział, iż przyjdzie mi ochota pożegnać się z mojem dziełem w dzień wyjazdu, i zostawił rozkaz, żeby mnie nie puszczano. Cesarz jest zależny od niego, t a n g jest z nim w konszachtach, jednem słowem łotr ma w ręku wszystkie karty. Ale mamy nad nim w tej chwili tę przewagę, że on nie wie o Bożym świecie, a my jesteśmy przytomni. Czy on na pewno jest w takim stanie? — zwrócił się do Julji.

— Z wszelką pewnością. Widziałam jak palił.

— Niech mi pan pokaże ten list od niego — rzekła Ninon. Przeczytała i wykrzyknęła: — Czy może się lepiej składać? Samochód rządowy odwiezie nas w południe do Sajgonu. Żeby tylko wpierw odzyskać te szmaragdy.

Przyjrzała się uważnie podpisowi.

— Aby móc zwiedzić świątynię, trzebaby mieć pozwolenie cesarza — rzekła.

— Tak — potwierdził Denis. — Tylko jak je dostać? Chciałem uzyskać audjencję wczoraj wieczorem, ale mnie nie wpuszczono.

— Nie mógłby chyba odmówić prośbie administratora generalnego.

— Który leży w tej chwili jak martwy.

— Tem lepiej.

— Co pani — Denis spojrzał uważnie na Ninon. — Na Boga rozumiem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.